

## MARIAN LEWTAK

ur. 1928; Stara Wieś



Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Stara Wieś, Końskowola, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, szkoła, nauczyciele, koledzy, Żydzi, Niemcy

### Szkoła

Do szkoły chodziłem od małego, od siedmiu lat. Najpierw do pierwszej, drugiej klasy chodziłem tutaj, w Starej Wsi, później do czwartej, piątej klasy już do szkoły w Końskowoli. Nie chodziłem do szkoły w głównym budynku, tam gdzie teraz jest szkoła, tylko obok jest jeszcze mniejszy budynek i tam się uczyliśmy. Pani Jucharsowa z Puław była moją wychowawczynią, z nauczycieli byli jeszcze, pamiętam, Gryglicki, Dłutowski, Sałaciński (uczył rachunków), ale nie było takich rachunków jak teraz, żadnych ułamków ani nic, tylko mnożenie, dzielenie. Mieliśmy tylko książkę rachunkową, książkę polską, „Płomyki” i ćwiczenia. Za Niemca już w ogóle nie było polskiej książki, tylko ćwiczenia takie, jakie Niemcy chcieli.

Przed wojną budynek szkoły przeniósł się na rynek, na ulicę Kurowską, u Sikory uczyliśmy się może przez rok. To był taki drewniany budynek. Później tam gdzie była poczta, a teraz jest straż.

Pamiętam kolegów i koleżanki ze szkoły. Od nas ze wsi tylko trzy koleżanki jeszcze żyją z tego roku co ja, a z kolegów tylko ja zostałem i jeszcze dwóch jest starszych z czwartego roku, z Opoki żyje Stacho Kruk z mojego roku. Z Końskowoli też chodzili ze mną, ale byli starsi. Sykut był z szóstego roku, ale nie zdawał, siedział w jednej klasie, w drugiej, był Wyroślak, Kazik Bąkała – samochód go zabił, Przepiórka już nie żyje, był też kolega, który poszedł do partyzantów, później już za komuny, poszukiwali go, bo był w AK. Widziałem się z nim w Puławach, za paskiem miał dwa granaty, pistolet, pokazał mi i mówi: „Ganiają mnie komunisty”, tylko tyle, a już drugiego dnia go nie było.

Z Żydami też chodziłem do klasy. Był na przykład taki Szmul. Żydzi w soboty nie przychodzili do szkoły, siedzieli w osobnych ławkach, a my w osobnych. Z Żydami nikt nie chciał siedzieć – śmierdziało od nich cebulą, bo jedli jedynie cebulę, śledzie i jajka. Mięsa nie jedli, tylko króle i kury.

Jak chodziłem do piątej klasy, przyjechali Niemcy. Zajechali przed szkołę

samochodem i chcieli wybierać większe dzieci i wywozić do Niemiec. Nauczycielka powiedziała nam, że jak przyjedzie samochód, wszyscy mamy przez okna uciekać. I tak zrobiliśmy. Niemcy stanęli w ratuszu – przecież nie będą strzelać do dzieci. Nikogo nie wzięli wtedy, w żadnym wypadku. Ale szkoła musiała się skończyć, więcej szkoły nie było i w ogóle już później ją zamknęli. Dlatego przed wojną dużo się nie nauczyłem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-03-03, Stara Wieś
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Monika Śliwińska, Elżbieta Zasempa
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"